

## Tak mi dopomóż Bóg! — czyli teologia władzy

---

Nieobowiązkowymi słowami: „tak mi dopomóż Bóg” zdecydowana większość parlamentarzystów zaprzysięgła gotowość kierowania się w sprawowaniu swego mandatu Bożymi zasadami.

Najprostszym sposobem dla sprawujących władzę na skorzystanie z Bożej pomocy jest czytanie Słowa Bożego i kierowanie się jego radami.

### **Przykazania dla władców**

Już Mojżesz, prorokując o czasach, gdy Izraelem miał rządzić król, zapowiedział, żeby król m.in. sporządził sobie odpis prawa Bożego i czytał go „przez wszystkie dni swego życia (...) aby serce jego nie wynosiło się nad braci i aby nie odstąpił od przykazania ani w lewo, ani w prawo, aby długo był królem w Izraelu”[1]. Jak widać, gwarantem powodzenia w rządzeniu, mierzonego długością sprawowania władzy, miało być przywiązanie króla do prawa Bożego oraz troska o „braci”, których dziś moglibyśmy nazwać współobywatelami.

Powołując wieki później Salomona na króla Izraela, Bóg wyznaczył mu zadanie, aby „stosował prawo i sprawiedliwość”[2]. To wezwanie miało też swoją konkretyzację: „Stosujcie prawo i sprawiedliwość, i ratujcie uciśnionego z ręki gnębiiciela, obcego przybysza ani sieroty, ani wdowy nie uciskajcie, nie zadawajcie gwałtu i nie przelewajcie krwi niewinnej”[3]. Generalnie sprowadzała się ona do brania w obronę grup najślabszych ekonomicznie oraz dbania o to, by ludzi nie dotykała niesprawiedliwość. Za to ostatnie dziś odpowiedzialna jest władza sądownicza, ale również ustawodawcza, która ustala ramy prawne funkcjonowania sądownictwa. Jak je źle ustali, sprawi, że sądownictwo będzie niewydolne, a ludzie będą się czuć pokrzywdzeni.

Wierzący chrześcijański polityk, zwłaszcza z partii rządzącej, winien stale pamiętać, co jest podstawą rządów samego Boga. Psalmista podpowiada: „Sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu twego”[4]. A sam Bóg dopowiada: „Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie”[5].

### **Wierzący politycy**

Stary Testament pełen jest przykładów wierzących polityków, przy czym koncentruje się nie tyle na ich dokonaniach politycznych, co na charakterze.

Przez patriarchę Józefa Bóg ostrzegł faraona o nadchodzących siedmiu latach urodzaju, a następnie siedmiu latach głodu i poradził, jak się do tego przygotować[6]. Zapobiegliwość Józefa uratowała wiele istnień ludzkich. Okazał się też zadziwiająco wspaniałomyślny i miłosierny wobec rodzonych braci, którzy go wcześniej zdradzili.

Kolejny to prorok Daniel, bliski współpracownik króla babilońskiego Nabuchodonozora, a po upadku Babilonu — króla medo-perskiego Dariusza. To właśnie ten król ustanowił Daniela premierem nad wszystkimi satrapami w całym królestwie. Bliższa charakterystyka kwalifikacji Daniela jako polityka ukazuje, że „wyróżniał się wśród satrapów i ministrów, gdyż był w nim nadzwyczajny duch (...). Satrapowie zaś i ministrowie szukali w sprawach państwowych pozorów do skargi przeciwko Danielowi, lecz nie mogli znaleźć pozorów do skargi ani winy, gdyż był godny zaufania i nie stwierdzono u niego żadnego zaniedbania ani winy”[7].

Następny to Mordochaj, urzędnik króla perskiego, który zapobiegł spiskowi przeciwko królowi. W efekcie zostaje później ustanowiony drugim po królu, a charakteryzując go jako polityka, Biblia mówi, że był „wielce poważanym wśród Żydów, lubianym przez wielu współplemieńców, jako człowiek dbały o dobro swojego ludu i rzecznik pokoju dla całego swojego pokolenia”[8]. Jak widać, wartość polityka należy mierzyć szacunkiem i sympatią współobywateli, wynikającymi z jego działalności na rzecz dobra wspólnego oraz społecznego pokoju.

Co jeszcze charakterystyczne dla większości starotestamentowych wierzących polityków, to to, że nie tyle oni szukali dojścia do polityki, co raczej — biorąc pod uwagę ich kwalifikacje, w tym również moralne — to polityka sama się o nich upominała.

### **Chrześcijanizm a władza**

Czasy nowotestamentowe doprecyzowały relacje pomiędzy władzą a poddanymi oraz charakterystykę rządzących

„po Bożemu”.

Typowy stosunek ówczesnych władców do poddanych wyglądał tak: „księżęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samowolnie”[9]. Dominował despotyzm i samowola władców. „Nie tak ma być między wami — uczył Jezus — ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym”[10]. Dobra władza to taka, której istotą jest służba społeczeństwu.

Jaki zatem powinien być stosunek chrześcijan do władzy, nawet tak złej i despotycznej, jak w czasach Jezusa i apostołów?

Odpowiedź daje apostoł Paweł w Liście do Rzymian: „Každy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione. Przeto kto się przeciwstawia władzy, przeciwstawia się Bożemu postanowieniu (...). Rządzący bowiem nie są postrachem dla tych, którzy pełnią dobre uczynki, lecz dla tych, którzy pełnią złe. Chcesz się nie bać władzy? Czyń dobrze, a będziesz miał od niej pochwałę; jest ona bowiem na służbie u Boga, tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz złe, bój się, bo nie na próżno miecz nosi, wszak jest sługą Boga, który odpłaca w gniewie temu, co czyni złe. (...) Dlatego też (...) oddawajcie każdemu to, co mu się należy; komu podatek, podatek; komu cło, cło; komu bojaźń, bojaźń; komu cześć, cześć”[11].

W innym liście Paweł przypominał współwierzącym, „aby zwierzchnościom i władzom poddani i posłuszni byli, gotowi do wszelkiego dobrego uczynku, aby o nikim złe nie mówili, nie byli kłótniwi, ale ustępliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom”[12].

Zwróćmy uwagę, że powyższe cytaty pochodzą z czasów autorytarnej władzy cesarów. Nie należy ich jednak traktować jako wyrazu boskiej aprobaty dla absolutnej władzy każdego tyra, jakiego tylko zna historia. To raczej ogólna legitymacja dla samej idei władzy, która wnosi do współżycia społecznego element ładu, porządku i bezpieczeństwa. W tym sensie władza jest ideą boskiego pochodzenia, dlatego należy ją szanować, a rządzących czcić, jacy by nie byli, niezależnie od ich światopoglądu i sposobu prowadzenia polityki. Taki szacunek nie oznacza jednak absolutnego i bezkrytycznego wobec niej posłuszeństwa. Kiedykolwiek władza zażąda od obywateli działań będących w sprzeczności z prawem boskim, wtedy — i tylko wtedy — takie ludzkie rozporządzenia można i należy zignorować, kierując się biblijną zasadą, że bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi. Pamiętajmy też o kontekście historyczno-kulturowym omawianych cytatów. Były to czasy panowania despotii, a nie demokracji, praw człowieka, konstytucji itp. W takich warunkach jedynym rozsądnym wyjściem była uległość. W demokracjach jest inaczej: obywatele, gdy nie są zadowoleni z władzy, mają prawo konstruktywnie i w przyjętych prawem formach wyrażać swe niezadowolenie, a ostatecznie nawet wybrać do rządzenia innych.

Listy apostołów Piotra i Pawła są rodzajem komentarza do wcześniejszej wypowiedzi Jezusa na temat wzajemnej relacji pomiędzy Kościołem a władzą państwową. Na pytanie, czy płacić podatki cesarzowi, Jezus odpowiedział: „Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu”[13]. Zdaniem wielu komentatorów tekst ten wyraża zasadę obecną współcześnie w większości demokratycznych konstytucji — zasadę rozdziału Kościoła od państwa, władzy świeckiej od duchownej. Historia chrześcijaństwa dowodzi, że ilekroć dochodziło do skojarzenia tych dwóch władz, to ich wspólnym dzieckiem były despotyzm i nietolerancja dla ludzi o odmiennych poglądach religijnych. W interesie chrześcijan w społeczeństwach demokratycznych winno więc być domaganie się od władzy respektowania zasady niemieszania się Kościoła do polityki, ale też polityki do Kościoła.

Apostoł Paweł uczył jeszcze, by „zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości”[14]. Warto przypomnieć o tym w czasie niezwykle silnego — jak się wydaje — zantagonizowania naszego społeczeństwa, co widoczne jest w choćby nienawistnych komentarzach internautów do poczynań czy to władzy, czy opozycji. Chrześcijanin ma się za władzę modlić, nawet tę — jego zdaniem — błędzącą; wtedy może nawet bardziej.

**Andrzej Siciński**

[1] Pwt 17,18-20. [2] 1 Krl 10,9. [3] Jr 22,3. [4] Ps 89,15. [5] Jr 9,23. [6] Zob. Rdz 41,39-41. [7] Dn 6,4-5. [8] Est 10,3. [9] Mt 20,25. [10] Mt 20,26-27. [11] Rz 13,1-7. [12] Tyt 3,1. [13] Mt 20,21. [14] 1 Tm 2,1-2.

[Artykuł ukazał się w miesięczniku „Znaki Czasu” 1/2016. Na potrzeby publikacji na Eiobie.pl nieco zmieniono lid].

---

Autor: Andrzej Siciński

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)